Nr. 53. Kraków, Poniedziałek dnia 5 Marca 1888 r. Rok II.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 10. rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie . . 12 | Kwartalnie . 3
Półrocznie . 6 | Miesięcznie . 1
Za odnoszenie 10 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie . . . . 15 złr.
Półrocznie . . . . . . 7·50 „
Kwartalnie . . . . . . 3·75 „
Miesięcznie . . . . . 1·25 „
W Niemczech miesięcznie 2·20 m.

Cena pojedyńczego Numeru 6 centów.

KURJER KRAKOWSKI

Redakcja ul. św. Anny l. 9. l. piętro. Administracja i Ekspedycja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego **20** ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct od wyrazu, za razy następne połowę ceny.

Redaktor odpowiedzialny: **Marceli Turkawski.** — Wydawca: **Kazimierz Bartoszewicz.**

KALENDARZ.

Dziś: Teofila b. i Fryderyka opata. Gr. kat. SS. Muczenników.

Jutro: Kolety panny i Marjana. Gr. kat. Obrit. hławy św. Joana.

Pojutrze: Jana Bożego. Gr. kat. Tarasia Ar.

Wschód słońca o godzinie 6, minut 58, zachód o 5g., minut 28. Długość dnia godz 10 minut 30.

Dziś o g. 6 rano zimna stopni 7, o g. 9 stopni 10. Barometr 762, odmian.

Od Wydawnictwa.

»Kurjer krakowski« wychodzi od dnia 25 Lutego w **dwa razy większym formacie.** Prenumerata od 1-go Marca wynosi:

w Krakowie:		z przesyłką pocztową:	
rocznie . .	12 złr.	rocznie .	15 złr — ct.
półrocznie .	6 „	półrocznie	7 „ 50 „
kwartalnie .	3 „	kwartalnie	3 „ 75 „
miesięcznie .	1 „	miesięcznie	1 „ 25 „

Nabożeństwa. W kościele św. Józefa przez cały marzec nabożeństwo codzienne o godz. wpół do 10 i o godz. 6. po poł. z wystawieniem Najśw. Sakramentu i naukami.

Przewodnik.

Posiedzenia: Dziś posiedzenie krak. Townrzystwa technicznego o godź. $^1/_2$ 7.

Wawel; Groby królewskie zwiedzać można codziennie. Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie. Smocza jama, codziennie bezpłatnie (po zgłoszeniu się do miejscowej władzy wojskowej).

Kościół P. Maryi: Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza) codziennie po połud. za opłatą. Wieża (wspaniały widok widok na miasto i okolicę) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe: Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny). od 9—1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora. — — Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska) codziennie od 10—1, od 3—5 g. Wstęp 20 ct. — Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (ul. Sławkowska) codziennie od 11—1 godz. bezpłatnie. — Muzeum ks. Czartoryskich (ul. Pijarska) otwarte we wtorki i piątki od g. 10 rano do 2 g. po poł Wstęp bezpłatny.

Wystawa obrazu Pruszkowskiego w klubie artystów na ulicy Szczepańskiej otwarta od 10tej do 4tej. Wejście 20 ct.

Wystawa obrazu Żmurki „Pod wpływem haszyszu" w hotelu Wiktorya od 10 do 6 wieczorem, wejście 30 ct.

Wystawa Tow. Sztuk Pięknych otwarta codziennie z wyjątkiem poniedziałków od 11 rano do 4 po południu. Wstęp 30 ct. w niedzielę i święta 15 ct.

Cena jazdy dorożek. 1) dwukonnych kurs (kwadrans) 30 ct., pół godziny 50 ct., godzina 1 złr., każde następne pół godz. 30 ct. Dwukonka z kolei 70 ct. jednokonka 40 ct.

III.

Kraków 5 marca.

Najpotężniejszym środkiem naszego moralnego i umysłowego odrodzenia jest i będzie niewątpliwie oświata i wolna wiedza, oparta na wolności przekonań. Każdy w niej widzieć powinien paladium na wszelkie nasze wady i błędy — na wszystkie nasze cierpienia.

Powszechna obojętność dla płodów umysłowej pracy była u nas powodem słabego rozwoju ducha i piśmiennictwa naukowego. Powaga nauk duchowych szkodliwie wpływała na ogólny kierunek systematycznego wychowania, kształcąc więcej pamięć i wyobraźnię, aniżeli wytrawny sąd, broniąc przystępu naukom przyrodniczym do przybytków umiejętności. Piśmiennictwo rozrosło się na niwie obficie zroszonej krwią polską i łzami polskiemi w bujny kwiat w dziedzinie poezyi, dziejoznawstwa i wymowy. Jakżeż wątłą atoli jest nasza literatura w zakresie nauk ścisłych i społeczno-ekonomicznych? Mieliśmy i mamy znakomitych uczonych, przynoszących zaszczyt narodowi, co niosą według słów Platona pochodnię nauki. Światło wszakże od tych gwiazd naukowych bijące, nie przenikło narodowego ducha, masy nie uszlachetniły się chrztem umiejętności, oświata ludowa spoczywa w kolebce.

Z cywilizacyi wzięliśmy ogładę zewnętrzną; wpadliśmy w niewiarę religijną, a natomiast nie zaczerpnęliśmy z niej zdrowego pojęcia o obowiązkach każdego człowieka i korzyściach utylitarnych i narodowych, wypływających z wyższej kultury.

Przyczynę nieładu, niedołęztwa i ciasnych pojęć w kwestyach polityczno-społecznych, jakie się u nas objawiają, upatrujemy w zwichniętem wychowaniu publicznem. Do przeprowadzenia idei narodowej, opartej na równości i swobodzie, do zrozumienia i wykonania instytucyj nowoczesnych nie mamy dość wykształconych ludzi. Dobrze wykonana oświata narodowa powinna być podstawą pracy wewnętrznej około wzbogacenia, uporządkowania i zużytkowania wszystkich sił naszych dla zapanowania nad ziemią ojców.

Niestety stało się powszechnem przekonaniem, którego uzasadniać nie widzimy potrzeby, że szkoły nasze zarówno ludowe jak i średnie, nie przyczyniają się do moralnego odrodzenia w duchu narodowym. Dają one wykształcenie formalne, z życiem w związku niebędące, nie wychowują młodzieży, nie kształcą charakterów przyszłych obywateli, fizycznie zaś wprost upośledzają przyszłe pokolenie, wskutek zaniedbania przepisów hygieny wychowawczej. Sprawa szkół publicznych, pierwszorzędnej dla charakteru i ducha narodowego doniosłości, nie może być na tem miejscu roztrząsaną. Poprzestajemy więc na przytoczeniu faktu, że nie posiadamy wychowania publicznego, zgodnego z duchem czasu i potrzebami narodu.

Zanim wywalczyć będziemy mogli zupełny wpływ na państwowe instytucye naukowo-wychowawcze i zaczniemy pod tym względem doznawać dobroczynnej opieki państwa, sami rozpocząć musimy pracę nad moralno-umysłowem odrodzeniem.

Mamy w ręku szereg cywilizacyjnych czynników, które stanowczo a dobroczynnie wpłynąć mogą na moralne, umysłowe i ekonomiczne udoskonalenie narodu. — Z tych istnych kotwic zbawienia należycie nie korzystaliśmy we wszelkich zakresach życia, tak w sferze moralnego wykształcenia jak w dziedzinie umysłowego ruchu i gospodarstwa narodowego, a to z winy — śmiało to wyznajemy — naszej prasy, która ma obowiązek w danych okolicznościach zastąpić niedostatki szkoły.

Dziennikarstwo galicyjskie zajmuje się przeważnie, często i wyłącznie, stosunkiem społeczeństwa polskiego do państwa i rządu, wiele miejsca poświęca sprawom krajowym, ale jedynie ze stanowiska biurokratycznego, zresztą zaznajamia ogół z wielką polityką wszechświata, wypełniając resztę wolnego miejsca błahemi wiadomostkami, częstokroć pozbawionemi aktualnej wartości, dobrego smaku i zdrowego sensu. Ów kierunek był potrzebny niewątpliwie w początkach konstytucyjnego życia i dziś go w zupełności porzucać nie należy, gdyż naród, mający prawo głosu we własnych sprawach, musi prowadzić względem państwa i rządu pewną politykę i praw swoich bronić. Wreszcie nikt nie zaprzeczy, aby ów kierunek nie zdziałał wiele dobrego, bo w najkrótszej drodze przygotował społeczeństwo do autonomicznego życia, lubo nie nauczył go korzystać z samorządu.

W dzisiejszej atoli dobie nie wolno nam pominąć i lekceważyć licznych, bo codziennych a bardzo ważnych funkcyj społecznego życia, których kierunek i rozwój zawisł od samego społeczeństwa, które to funkcye chronią je od moralnego spaczenia, zastoju umysłowego, od degeneracyi fizycznej i ekonomicznej biedy. Funkcye te obejmują całość moralnego i umysłowego życia narodu, całkowitą jego działalność materyalną i ekonomiczną, stanowią o jego kulturze i cywilizacyi — a nawet o odporności narodowej a więc o przyszłości narodu.

Owe strony życia społecznego, zawisłe od inicyatywy i pracy społeczeństwa, po dziś dzień nie zasłużyły sobie na szczególną opiekę galicyjskiej prasy. W naszem dziennikarstwie napotykamy zaledwie ślady tego zbawczego, cywilizacyjnego kierunku. Co zaś smutniejsza, iż poglądy na sprawy krajowe są formalne, pobieżne, niedokładne, najczęściej bez żadnych uprzednich studyów z pośpiechem wypowiadane, przytem zaś silnie zabarwione polityczną namiętnością — zazdrością lub nienawiścią — skutkiem czego wszystkiego nie mogą one wywierać na społeczeństwo pożytecznego wpływu. — Słowem prasa galicyjska nie kształciła jak należy i nie wychowywała społeczeństwa lecz pchała je ustawicznie w wir walk stronniczych, które wyjaławiały a nawet łamały najpiękniejsze umysły i charaktery.

I cóż z tego wynikło? Oto prasa galicyjska wytworzyła zastęp deklamatorów, czy też debaterów politycznych, rozpoczynających swą karyerę w gimnazyach, dla których w późniejszej działalności politycznej znajomość rozporządzeń i ustaw krajowych czy też państwowych staje się ideałem, co wszystko jednak nie przeszkodziło, że Galicya nie posiada dotychczas jeszcze wykształconych należycie urzędników autonomicznych.

Nie brak u nas zacnych chęci i pięknych marzeń, lecz w wykonaniu programów społeczno-ekonomicznych brakuje w ogóle wiadomości, wypływającej z tegoczesnych prądów kulturnych i naukowych, czyli inaczej mówiąc, wszelkie reformy polityczno-ekonomiczne odbywają się u nas bez wpływu nowoczesnej wiedzy, tego istotnego warunku wszelkiego rozwoju. „A kto twierdzi,— powiada J. S. Mill, — że wiedza nie kieruje czynami ludzkimi, podobnym jest do tego, ktoby utrzymywał, że okrętem kieruje para, nie zaś sternik."

W pewnych sferach powstała teorya o złej i dobrej prasie. Przyjąwszy na chwilę tę nomenklaturę, przyznać wypada, iż uwagi powyższe dotyczą zarówno dobrej i złej prasy.

Do tak zwanej „dobrej prasy" zastosować można słowa ś. p. Kalinki: „Poznacie prawdę— mówi Pismo—a prawda was wyswobodzi... Zdrowych to organizmów jest cechą, że łakną prawdy i te tylko odrodziły się i podniosły, które prawdę sobie mówić pozwalały."

Do „złej" znowu prasy zawołać należy wraz z Słowackim:

„Chodzi mi o to, aby język giętki
Powiedział wszystko, co myśli głowa,
A czasem był jak piorun jasny, prędki,
A czasem smutny, jako pieśń stepowa...

Pamiętajmy! Wolność druku stała się dziś potrzebą społeczną a prasa istotną potęgą, sercem jakoby politycznego ciała, przez które krew nieustannie przebiegająca, przenika ducha narodu, udziela mu siły moralnej i duchowej postawy. Z tego powodu wielkie ciążą na prasie obowiązki wychowawcze, które następnie wyłuszczymy.

W sprawie Rudawy.

Dowiadujemy się, że właściciele realności nad Rudawą w Krakowie położonych, udali się z prośbą do tutejszego Starostwa powiatowego, aby z powodu niestosowania się właścicieli dwóch młynów krakowskich do rozporządzeń Magistratu pod względem wyraziska w przepisanej porze wody w Rudawie, czyszczenia jej koryta i zabezpieczenia brzegów, poruczone sobie w r. 1881 przez Ministeryum rolnictwa dochodzenie i wydanie na jego podstawie orzeczenia, przyspieszyć raczyło. Mniemamy, że dla mieszkańców Krakowa nie będzie obojętną bliższa wiadomość o rzeczonych młynach i stosunku teraźniejszych ich właścicieli do gminy miasta Krakowa i licznych posiadaczy realności nad Rudawą położonych.

Rudawa, jak powszechnie wiadomo, jest kanałem, którym woda w XIV. wieku od dzikiego koryta rzeki tego nazwiska do miasta dla poruszenia dwóch młynów królewskimi zwanych i dostarczania niegdyś rurmusami wody do użytku publicznego, sprowadzoną została. Młyny te, jak przywileje do akt hipotecznych tychże, a mianowicie górnego pod L. 64. w gminie VII. i dolnego pod L. 112. w gminie IX. wpisane dowodzą, były własnością królewską.

Gdy zaś przywilejem Władysława Łokietka 1327 r. (in die S-ti Laurentii), młynarz Gerlach, który wodę do miasta sprowadził, miał sobie nadane dziedziczne prawo do $^1/_3$ wszystkich dochodów, czyli tak zwanej $^1/_3$ miarki, z obowiązkiem przykładania się do $^1/_3$ kosztów utrzymania młynów, przeto w następnych czasach prawo Gerlacha, obok administrowania młynów przez wielkorządy krolewskie, przeszło na innych posiadaczy, a w końcu na kanoników Lateraneńskich przy kościele Bożego Ciała w Krakowie.

Z konwentem tym były Rząd Rzeczypospolitej krakowskiej zawarł dnia 12. listopada 1819 układ, mocą którego ciż przelali swe prawa do pobierania części dochodu na rzecz skarbu publicznego za opłatą rocznej kompetencyi 4200 złpols.

Własnosć koryta Radawy poruszającej młyny krakowskie należała do króla, o czem świadczą przywileje dozwalające korzystania z wody pewnym realnościom. Na ich podstawie, jak równie z upływem czasu przez sam fakt używania, powstały na rzecz realności prywatnych różne służebności widoczne, których natura i rozciągłość tam, gdzie nie ma przywileju, według ogólnych przepisów prawa ocenianą być musi.

Rudawa pomiędzy dwoma młynami jest więc właściwie wodą młynówką, z której nietylko młyny i miasto, ale i przytykające realności korzystać mają prawo.

Jak niegdyś wielkorządy królewskie, tak po rozbiorze kraju rządy austryackie, później księstwa warszawskiego, a następnie Rzpltej krakowskiej, podejmowały ciężar utrzymania w należytym porządku koryta rzeki przez regularne czyszczenie, uprzątanie mułu i utrzymanie całości i bezpieczeństwa brzegów i mostow. Koszta tych robót podejmowała administracya dóbr królewskich, a następnie skarb publiczny wspólnie z klasztorem kanoników Lateraneńskich, jak o tem rachunki wzajemne i kontrakty z dzierżawcami młynów zawierane świadczą. Na korzystających więc z młynów był włożony obowiązek wyrażania wody w właściwej porze przez czas zakreślony (najmniej dni 14), w którym to czasie, czyszczenie koryta rzeki i potrzebne budowy i naprawy budynków nadbrzeżnych, mostów i kasztynowanie brzegów odbywały się.

Jak dawniej miasto korzystało z Rudawy, prowadząc wodę do użytku swego rurmusami, tak obecnie gmina korzysta przez upust do kanałów i przez urządzenie pomp do czerpania wody w interesie publicznym. Równie nadbrzeżni właściciele domów, jak dawniej, tak i teraz, korzystają z bieżącej wody, dla wykonywania pewnych robót, do których woda jest potrzebna. Stosunki te z małym wyjątkiem nie opierają się na piśmiennych dowodach, ale na odwiecznem, nieprzerwanem ich wykonywaniu. Właściciele realności nadbrzeżnych, jedni po prostu cierpieli i cierpią służebność na korzyść młynów, bez żadnego dla siebie pożytku, drudzy korzystali i korzystają z służebności odprowadzania rynsztoków z dziedzińców i utrzymywania nad wodą wychodków, inni nakoniec korzystali z bieżącej wody, bez żadnego uszczerbku dla młynów, w zakładach wymagających do ich prowadzenia wody. Wszyscy ci jako właściciele brzegów Rudawy, na których ich domy stoją, nie w interesie młynów lub porządku publicznego, ale w interesie własnym, o ile całość ich zabudowań lub gruntów, albo wykonanie istniejących służebności wymaga, utrzymują swym kosztem brzegi w sposób, jaki dla siebie za najwłaściwszy uważają.

W takim stanie rzeczy objął młyny królewskie w Krakowie Skarb państwa austryackiego w r. 1846, odtąd do roku 1846 stan ten był utrzymany i z dzierżawcami rzeczonych młynów żadnych zatargów nie było. Zwyczajne wyrazisko wody i czyszczenie koryta, odbywało się corocznie od 15 do 31. października, w którym to czasie i naprawy brzegów i pobudynków następowały. Dopiero gdy Dyrekcya Skarbu kontraktem z dnia 29. sierpnia 1864, młyny osobom prywatnym sprzedawała, zmienił się stosunek nowych właścicieli młynów do gminy miasta Krakowa i licznych właścicieli realności nad Rudawą położonych.

Pomiędzy przedmiotami kontraktem powyższym na nowonabywców młynów przeniesionemi, znajduje się w punkcie 1. pod e) zamieszczony strumień Rudawy, o ile takowy jest własnością Skarbu a pod f) siła wody strumienia Rudawy, o ile takowa Skarbowi i konwentowi kanoników Lateraneńskich służy. Punkt 6-ty kontraktu opiewa: „Panowie kupujący przejmują od dnia objęcia w fizyczne posiadanie nabytych realności, wszelkie do tychże przywiązane ciężary i obowiązki, mianowicie opłatę podatków rządowych i komunalnych, koszta utrzymania i strzeżenia wałów, szluz i innych dzieł wodnych, które ku zabezpieczeniu roboczego koryta rzeki istnieją, lub potrzebnemi się okażą, jak równie wszelkie nakłady, jakich wymaga czyszczenie koryta rzeki i ochrona brzegów, stawianie i utrzymanie mostów, barier i innych budowli wodnych. O ile zaś do tego rodzaju kosztów inne strony do używania wody uprawnione, w drodze konkurencyi przykładać się mają, miarą świadczenia panów nabywców młynów będzie ów obowiązek konkurencyjny".

Przed przystąpieniem do sprzedaży młynów, zarządzonem było oszacowanie takowych z uwzględnieniem i potrąceniem z ceny szacunkowej wszelkich wyżej wymienionych ciężarów. Szacunek tak wyprowadzony był podstawą ceny w warunkach licytacyi przyjętej.

Na jakiej podstawie Dyrekcya Skarpu ustęp o konkurencyi w kontrakt wstawiła, kiedy konkurencyi innych stron w obowiązkach na nabywców młynów w poprzednim ustępie włożonych, nigdy w obrębie miasta Krakowa nie było, — na to trudno znaleść odpowiedź. Może się to tylko stosować do stron po za obrębem miasta tego korzystających z wody prowadzonej z dzikiego koryta Rudawy, a mianowicie do posiadaczy młynów w Woli Justowskiej, Zwierzyńcu, Bronowicach małych i do gmin Łobzów, Czarna wieś, Nowa wieś i t. d. w których woda rowami lub rurami z koryta roboczego Rudawy do ich użytku niegdyś prowadzoną była. (Dok. nast.)

ZIEMIE POLSKIE.

Z Warszawy. W salonach generalnego austryackiego konsula w Warszawie, barona Karola Kraussa, odbył się w tych dniach raut, na który zaproszonych było przeszło 200 osób. Oprócz władz miejscowych, reprezentowane były na tym wieczorze wyższe sfery towarzyskie miasta. Wśród bardzo licznego grona zaproszonych, zauważano z świata urzędowego: hr. Mussina-Puszkina, zastępcę nieobecnego Hurki, gubernatora bar. Medema z żoną i siostrzenicą, konsula angielskiego p. Granta z żoną i siostrzenicą, konsula francuskiego p. Bayarda; wicekonsula niemieckiego, v. Salderna; baronowę Brock; gen. Polenowa; c. k. wicekonsula, p. Pintera; radcę Wieniawskiego z żoną; z kół towarzyskich: hr. Nat. Potocką, księżnę M. Drucką-Lubecką, margr. Wielopolskiego z hr. Z Wielopolskim, ks. Czertwetyńskich; hr. Józefów Krasińskich, szamb. Lachnickiego, pp. Aug. Ostrowskich, hr. Gust. Łubieńskich; hr. Z. Starzeńską z córką, pp. Edw. Chrapowickich, pp. Czarnomskich, pp. Iżyckich, hr. Kaźm. Morsztynów, hr. Rzyszczewskich, pp. Lasockich, p. Laską, bar. Taube, p. L. Horowitza, pp. I. C. Blochów, pp. Leopoldów Kronenbergów, Miecz. Epsteinów, Al. Goldstandów i wiele innych osób, ktore wzięły udział w ożywionem zebraniu, trwającem aż do godziny 3 zrana. — Dyrekcyi teatrów warszawskich zaproponowała pewna firma zagraniczna zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego. Koszta wynosić mają 117.000 rs., które przedsiębiorca zgadza się pobierać w ratach amortyzacyjnych. Obecnie oświetlenie gazem gmachu teatralnego kosztuje rocznie do 3000 r. — W Kongresówce zaspy śnieżne usunięto na wszystkich liniach kolei żelaznych i od wczoraj ruch pociągów odbywa się prawidłowo. Skutkiem utrudnionego ruchu, liczba pociągów towarowych była bardzo ograniczoną i wszystkie magazyny tak są przepełnione towarami, iż zarządy zmuszone są na czas jakiś podwoić liczbę pociągów towarowych dla szybszego wyekspedjowania nagromadzonych wysyłek. — Koloniści niemieccy, osiedleni w Królestwie Polskiem na granicy pruskiej, wnoszą tłumnie podania o pozwolenia przesiedlenia się do caratu, mianowicie do gubernii wołyńskiej.

Z Wilna. Gdy u was echa karnałowe już dawno umilkły, tutaj jeszcze (skutkiem narzuconego nam kalendarza ruskiego) przez całe trzy tygodnie mogą ludzie tańczyć dowoli, byle mieli do tego ochotę. Tej wszakże nie widać i niema. Koncerta w bieżącym sezonie nie mają powodzenia w Wilnie, albo wcale nie dochodzą do skutku, jak np. zapowiedziany koncert panny Elli Russel. Zbyt wygórowane ceny, gdyż najtańsze miejsce kosztuje 2 ruble, a wejście rubla, odstraszyły publiczność. — Pogłoska o sprzedaży księgarni Assa jest fałszywą. Firma ta, co się w rocznikach księgarstwa zapisała wydaniem dzieł Władysława Syrokomli, istnieć będzie i nadal. O pomniku dla tego lirnika litewskiego, spoczywającego na Rossie pod skromnym kamieniem, nic nie było słychać, choć na ten cel zbierano składki publiczne. Teraz odnowiono tę sprawę, zwłaszcza iż przed kilku miesiącami 25 lat ubiegło, jak ów śpiewak „skonał grając na lirze“. — O zamieciach i zaspach u nas na Litwie nic nie słychać. Natomiast mróz trzyma i niemal co ranek ciepłomierz wskazuje koło 12 stopni Reaumura.

Z Poznania. Jak smutne u nas panują stosunki szkolne, o tem najlepiej przekonają pochodzące wprawdzie tylko z jednej szkoły, ale będące we wszystkich prawie szczegółach wiernym obrazem stosunków całego Wielkopolskiego szkolnictwa ludowego. W miasteczku P... uczęszczają polskie, żydowskie i niemieckie dzieci miejscowe i okoliczne do szkoły, tak zwanej kościelnej, i do szkoły elementarnej komunalnej. Izraelici otrzymali przed laty 5 pozwolenie, ażeby dzieci ich uczył religii żydowskiej ich współwyznawca. Dzieciom niemieckim udziela nauki wyznania protestanckiego pastor ewangelicki, prawdy zaś wiary katolickiej wykładał po polsku do zeszłego roku p. K., władający dobrze językiem krajowym. On też dawał do września r. 1887 lekcye polskie, na które w planie nauk wyznaczono godzinę od 3—4 dwa razy w tygodniu. W miesiącu wrześniu oznajmiono dzieciom, że lekcye te nie są obowiązujące, i że uczniom wolno nie uczęszczać na nie. Pomimo to dzieci uczęszczały na te dwie godziny jaknajregularniej. Zmieniono więc taktykę i lekcye te zamieniono na niemieckie w ten sposób, że nauczyciel dyktował po polsku, a dzieci musiały pisać tłómaczenie niemieckie, i tak na pisaniu w obcym języku schodziły jedyne dwie godziny, przeznaczone w ciągu całego tygodnia na kształcenie się w znajomości mowy ojczystej. System ten oświecania dziecięcych umysłów i rozwijania ich inteligencyi przyniósł przewidziane i zgóry obmyślane skutki. Już na wiosnę r. 1886 na sto pięćdziesiąt dzieci, które z parafii miały przystąpić do Sakramentów św., 50 pamięciowo tylko można było przysposobić, gdyż znały zaledwie kilka liter, a te, które podały, że czytać umieją, z największą tylko trudnością z książki katechizmu uczyć się mogły. W następnej zimie nieumiejących czytać było 70 dzieci, a tego roku liczba ich doszła do 90. Jest to dowodem, jak szybko dojrzewają owoce systemu pedagogicznego, zaprowadzonego w dzielnicach Polski pod zaborem pruskim, i że dzieci po wyjściu ze szkoły, zapomniawszy w krótkim czasie to, co mogły pojąć z pierwiastków obcego języka, wpajanego im papuzim sposobem, schodzą wkrótce lub schodzić mają do rzędu analfabetów, którym zamknięty jest przystęp do oświaty. — Dnia 1 marca otwarto nową linię kolei Pniewy-Rokietnica. — Niemiecki poseł z powiatu chojnickiego w Prusiech zachodnich, Wehr, złożył swój mandat z powodu bankructwa. Wehr był dyrekterem ziemiańskim dla prowincyi Prus Zachodnich.

Sprawy krajowe.

Galicyjskie towarzystwo gospodarskie we Lwowie. Na r. z. udzieliło Ministerstwo rolnictwa subwencyę na chów bydła w kwocie 15.000 złr., przeznaczając takową głównie na stacye buhajów dla włościan. Nadto zezwoliło Ministerstwo, skutkiem konferencyi osobistej ks. Sapiehy i p. Jana Breuera z p. Ministrem rolnictwa, użyć pozostałości subwencyjnej z lat poprzednich na uzupełnienie subwencjonowanych obór zarodowych. Komitet wysłał komisyę do Szwajcaryi i Oldenburga, celem zakupna oryginalnego bydła rozpłodowego. Komisja, złożona z pp. Jana Breuera i inspektora chowu bydła, Adama Konopki, wyjechała do Szwajcaryi z początkiem sierpnia r. z. i zakupiła dla obór subwencyonowanych buhajów 6, krów i jałówek 10, razem sztuk 16, zaś dla właścicieli obór niesubwencyonowanych buhajów 7 i krowę 1, razem sztuk 8. Za zakupnem do Oldenburga wyjechał p. Konopka sam jeden i zakupił tam dla obór subwencjonowanych 3 buhaje, 3 krowy i jałówek 5, a w Niechanowie w Wiel. Ks. Poznańskiem 2 jałówki, razem sztuk 10, zaś dla obór niesubwencjonowanych 3 buhaje. Sprowadzone bydło zostało właścicielom obór rozdane z opustem 50 prc. od ceny zakupna wraz z kosztami przywozu. Z końcem r. 1886 było obór zarodowych subwencjonowanych pełnej krwi 19. Obecnie istnieje obór zarodowych subwencjonowanych pół krwi ogółem 10. W ciągu r. z. wprowadzono w życie reformę systemu subwencjonowania stacyj buhajów dla włościan. W myśl instrukcji zakupiono w oborach krajowych buhajów sztuk 18 i rozdano na stacje w okolicach odpowiednich. Zakupnem i rozmieszczeniem tych buhajów zajął się inspektor chowu bydła. W r. z. było stacyj subwencjonowanych 113, subwencyjnych 17, razem 130; krów odlatowano na tych stacyach ogółem 7080. Ponieważ na premiowanie bydła włościańskiego nie udzieliło na ten rok Ministerstwo subwencji, przeto odbyła się tylko jedna wystawa przeglądowa w Lisku; przypędzono na nią bydła włościańskiego ogółem sztuk 51. Z tego premiowano buhaja 1, krów 10, jałówek 2, wołów 2 — Ze względu, że gospodarstwo nabiałowe staje się coraz ważniejszym działem gospodarstwa wiejskiego, postanowił Komitet zająć się przysposobieniem ludzi, w tym zawodzie teoretycznie i praktycznie wykształconych, i w tym celu ułatwił podróż p. Morgenbesserówi za granicę, który zwiedził najznakomitsze zakłady mleczarskie w Niemczech, Hollandyi, Danii i na Węgrzech. Równocześnie wysłał Komitet p. Sygmunda na praktyczną naukę mleczarstwa w Zakładzie rządowym do Budapesztu; p. Sygmund, ukończywszy przepisany praktyczny kurs nauki, udał się do innych Zakładów na Węgrzech, na praktykę i naukę. Skutkiem tych starań Komitetu, posiadamy obecnie należycie przysposobione siły do zajęcia się organizacją gospodarstwa nabiałowego w kraju, które zawiązującym się spółkom mleczarskim znakomite mogą oddać przysługi. — Oprócz czynności programowych, załatwił Komitet szereg spraw bieżących. Właścicielom obór prywatnych i hodowcom bydła udzielał wskazówek, gdzie i w których oborach zarodowych jest do nabycia przychowek rozpłodowy. Na wezwanie Namiestnictwa przedłożył Komitet sprawozdanie sześcioletnie z czynności, tyczących się podniesienia chowu bydła i obrotu udzielonych na ten cel ze skarbu państwa funduszów subwencyjnych. W odpowiedzi na zapytanie Ministerstwa rolnictwa, uchwalił Komitet przedstawić jako odpowiedniego do przedsięwzięcia opisu ras bydła w Galicyi, prof. szkoły weterynarskiej, p. A. Barańskiego. Zapadłe na zeszłorocznej Radzie ogólnej uchwały dopełnione zostały przez Komitet w następujący sposób: Poparto podanie ankiety w sprawie podatku gorzelnianego do Wydziału krajowego, a do Ministerstwa rolnictwa wniesiono podanie o zwołanie kongresu gorzelnianego. W opinii, przedłożonej Wydziałowi krajowemu, w sprawie uzupełnienia szkół wydziałowych w kierunku rolniczym lub przemysłowym, oświadczono się za nauką dopełniającą, tudzież za wyjednaniem posad nauczycieli gospodarstwa wiejskiego dla seminarjów nauczycielskich, i proszono o konkurs na dziełko gospodarskie dla włościan. W sprawie Ardenów przedłożono wniosek Ministerstwu rolnictwa, prosząc o zakupno większej ilości ogierów tej rasy, do czego się Ministerstwo przychylić raczyło. Wezwano oddziały, aby w porozumieniu z Wydziałami powiatowemi zaprowadziły u siebie premiowanie za tępienie chrząszcza majowego, i wniesiono petycyę do Sejmu w tym przedmiocie. Przedstawienie w sprawie zabezpieczenia robotników przesłano do Koła polskiego. Proszono Wydział krajowy o zesłanie inżyniera w powiat kałuski dla osuszenia bagien i regulacyi potoków, i uzyskano takowe. W sprawie wyszukania instruktorów do uprawy tytoniu przeprowadzono korespondendencyę z Towarzystwem peszteńskim i konsulatami w Salonice i Konstantynopolu. Następnie wypracowany przez prof. Tynieckiego memorjał w sprawie systematycznego upośledzania uprawy tytoniu u nas, wniesiono do p. Ministra skarbu. Do obrad w Namiestnictwie nad komasacją, tudzież dzieleniem gruntów wspólnych i oczyszczaniem lasów z enklaw, delegowano pp. Piotra Grossa i dr. Pilata. Do rady nadzorczej kolei państwowej zaproponowano pp. Piotra Grossa i dr. Pilata, których też Wys. Ministerstwo handlu zatwierdziło. W sprawie korczunków udzielono przychylnej opinii co do korczunku w Stojanowie i Lubyczy, a do pertraktacyi korczunkowej w Mostkach delegowano pana Knauera. Jedną z agent ważniejszych Komitetu było załatwienie spraw gorzelnianych, w zastępstwie niezorganizowanego jeszcze Towarzystwa gorzelnianego. Uregulowano fundację stypendyalną Jana Maciąga.

Koramizowanie kwitów. We Lwowie zdarzył się niedawno wypadek, że komisaryat II. dzielnicy potwierdził kwit emeryta, który już nie żył. Wskutek tego skarb państwa narażonym został na pewne straty. — Z tego powodu wysłała krajowa Dyrekcya skarbu do wszystkich Magistratów na ręce prezydentów polecenie, aby komisaryaty z większą uwagą i dokładnością koramizowały kwity emerytów, jak również wdów i sierót.

Kraków. Uzupełniając onegdaj podane sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej, notujemy niezamieszczone w nim uchwały. Na wniosek komisyi wodociągowej, uchwalono: 1) zatwierdzić kontrakt zawarty dnia 1 lipca 1887 z Jędrzejem Tyszkiem o sprzedaż gminie m. Krakowa gruntu w Regulicach za cenę 500 złr. oraz o odstąpienie gminie praw przysługujących Tyszkowi 3 źródeł za wynagrodzeniem 200 złr. 2) upoważnia się p. prezydenta, I. wiceprezydenta do zawarcia podpisania kontraktu ze spadkobiercami śp. Fr. Muchy o nabycie na własność gminy gruntu w Regulicach w obszarze 1 morga wraz z z sześcioma źródłami za cenę kupna 1,600 złr. — Kupna te były konieczne ze względu na mającą się sprowadzać wodę do wodociągów. — W myśl wniosku sekcyi ekonomicznej udzielono dodatkowego kredytu do tytułu: „nieprzewidziane wydatki“ w łącznej sumie 1,945 złr. 56 ct, Zapewniono przyjęcie do gminy pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austryackiego następującym osobom: ks. Leszczyńskiemu wicerektorowi ks. Pijarów za opłatą 10 złr., Adolfowi Gutterowi kupcowi za opłatą 25 złr., Izackowi Gorzałczanemu za opłatą 25 złr., Augustowi Jasińskiemu za opłatą 10 złr., Władysławowi Zajączkowskiemu za opłatą 50 złr., Antoniemu Rothemu za opłatą 25 złr., Romualdowi Troczyńskiemu za opłatą 50 złr., Pinkasowi Landsburgowi za opłatą 25 złr., Władysławie Smiałkiewiczównie nauczycielce przy szkole IX z uwolnieniem od taksy, i Fr. Walberkowi za opłatą 50 złr. — Następnie udzielono w myśl wniosku sekcyi III. kredytu 1455 złr. 60 ct., celem pokrycia kosztów syndykatu.

Buczacz. Wiceprezes tutejszej Rady powiatowej, dr. E. Krzyżanowski, proponuje w celu uczczenia jubileuszu z powodu 40-letnich rządów Cesarza austryackiego, założenie krajowego domu przymusowej pracy, albo instytutu dla głuchoniemych, ciemnych, domu podrzutków itp. Chodzi o fundusze, te dałyby się z łatwością wydobyć W Galicyi bowiem istnieje 74 Reprezentacyj powiatowych, które przez lat 10 do budżetów swoich wstawiać będą na cel ten kwotę skromną n. p. 400 złr. Po latach 10 kapitał ten wynosiłby około 300.000 złr. Dodajmy do tego kwoty przez ten sam przeciąg czasu przez większe miasta uchwalane, które także około 100.000 złr. przyniosłyby, dalej legata i zapisy instytucyj finansowych, zamożnych filantropów itp. a przekonamy się że z czasem kapitał ten wyniósłby około 500.000 złr. Pokaźna sumka i celowi zupełnie odpowiadająca. Pomnik w ten sposób powstały, odpowiedziałby celowi a potomności wskazałby nasze wdzięczne uczucia. Zrealizowaniem projektu tego zająćby się winien w pierwszej linii Wydział krajowy lub komitet krajowy, zawiązany ad hoc z odpowiednich osobistości.

KRONIKA.

W kościele klasztornym Braci Miłosierdzia na Kaźmierzu, który ostatniemi czasy za staraniem przełożonego ks. Justyna Czecha, wewnątrz troskliwie i ozdobnie odrestaurowany został, odprawionem będzie we czwartek dnia 8 go marca b. r. uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu na cześć św. Jana Bożego, założyciela zakonu Braci Miłosierdzia. O godz. 9-tej z rana rozpocznie się solenna wotywa, poczem nastąpi suma i kazanie o godz. 10-tej, a popołudniu o 4 tej uroczyste nieszpory.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie donosi, iż z powodu nowych zamieci śnieżnych ruch osobowy i towarowy z dniem sobotnim na szlaku Jasło-Nowy Zagórz zamknięty został.

Kanalizacya przedmieścia Piasku. Urząd budownictwa miejskiego otrzymał od p. prezydenta miasta polecenie, aby stosownie do uchwały Rady miejskiej nad budżetem m. Krakowa, przedstawił Magistratowi przy składaniu budżetu w r. 1889 odnośne wnioski co do założenia kanałów na przedmieściu Piasek. Również urząd budownictwa miejskiego ma przedłożyć plany i kosztorysy. Przedmieście Piasek coraz bardziej się zaludnia, i rzeczywiście sprawa kanalizacyi tej części miasta jest nagiącą.

Przełaz na Skałce. Komisya brukowa miejska postanowiła położyć przełaz w ulicy Skałecznej przed bramą klasztoru OO. Paulinów, kosztem 60 złr., w celu odprowadzenia wód ściekowych ulicznych od baryery, otaczającej sadzawkę św. Stanisława w ogrodzie skałecznym. Kiedy tylko stan powietrza pozwoli, roboty około wspomnionego przełazu bezzwłocznie rozpoczęte zostaną.

Smiertelność miasta Krakowa za r. 1887. Ogólna liczba zmarłych osób w Krakowie w r. 1887 wynosi 2.397. Od tej wcale poważnej cyfry musimy odjąć 60 osób, bo są to dzieci, które przyszły na świat nieżywe. Dzieci, które przyszły na świat z wadą, wskutek której niedoszedłszy roku życia, zmarły było 85. Największą liczbę osób zabrała nieubłagana śmierć na suchoty, zmarło bowiem osób na suchoty w Krakowie 483, na choroby zapalne 484, na choroby kiszkowe 281, na dyfteryę 110, na raka 101, na tyfus 81, ze starości 70, na apopleksyę 36, na szkarlatynę 26, na dysenteryę 24, na koklusz 13 i na ospę 4.

† Piotrowski Feliks, em. starszy radca Magistratu krakowskiego, umarł przedwczoraj w 60-tym roku życia. Zmarły odznaczał się wielką prawością charakteru, łagodnością i wyrozumiałością w stosunku ze stronami.

Stowarzyszenie młodzieży handlowej urządziło w swoim lokalu przy ulicy Brackiej przedstawienie amatorskie, urozmaicone śpiewem chóralnym i solowym, z którego dochód był przeznaczony na wspomożenie biblioteki Towarzystwa. Szkoda, że nielicznym był udział publiczności, bo i cel był godnym poparcia i wszystkie numera programu, choć wykonane przez amatorów, mogły zadowolnić nawet wybredne gusta. Jednoaktówki „Garibaldi“ Rosena i „Kominiarz i młynarz,“ reżyserowane doskonale przez p. Winiarskiego, szły gładko i z humorem. Wykonanie M. Siebera „Piękny maj,“ Dauna „Celne oko“ i Ciechanowskiego „Nie tryumfuj dziewczę“ świadczy wymownie, że chór Towarz. pod dzielnym kierunkiem p. Deca rozwija się pięknie. — Odśpiewanie solo pieśni: Troszla „Mój kwiatek“ i Campany „Zanadtoś piękna“ zjednały p. Decowi zasłużoną burzę oklasków.

Uroczysty wieczór. Dorocznym zwyczajem młodzież Czytelni polskiej katolickiej obchodziła dzień imienin ks. biskupa Dunajewskiego, dostojnego protektora swego, uroczystym wieczorem. Czcigodny dostojnik kościoła, złożony niemocą, musiał wysłać zastępcę swego księdza kanonika Matzke. W ręce też jego po odśpiewaniu przez chór męski ułożonej na tę uroczystość prześlicznej kantaty, prezes Czytelni p. Michał Sieniewicz złożył życzenia w imieniu członków stowarzyszenia. Na resztę starannie ułożonego programu złożyły się produkcye muzyczne i deklamacyjne, a wykonanie ich przynosi zaszczyt młodym amatorom. Nad program odczytał prof. Stroka ułożony przez siebie ładny wiersz p. t. „Z Podlasia,“ który wywołał bardzo dodatnie wrażenie. Uroczystość zakończył ks. Eberhardt, kapelan Czytelni, wielki przyjaciel młodzieży, mową, w której zachęcał swych wychowańców do wytrwałego spełniania obowiązków względem ojczyzny i kościoła. W imieniu ks. biskupa podziękował ks. kanonik Matzke. Miłe wspomnienie unosząc, opuściła liczna publiczność salę Rady miejskiej, gdzie dzięki uprzejmości p. prezydenta miasta uroczystość ta się odbyła.

Rozsadzeniem zatorów od Mszczęcina aż do Brzegów kieruje radca budownictwa p. Matula. Na te koszta asygnował dotychczas rząd dwa razy po 500 złr., koszta atoli wyniosą ogółem przeszło 2.000 zł. Wycieczka techniczna do Tyńca została zaniechaną.

Festyn lodowy, urządzony w sobotę wieczorem na stawach ogrodu Botanicznego przez Towarzystwo łyżwiarskie, przy współudziale pirotechnika p. Mądrzykowskiego i jednej (!) orkiestry wojskowej, tudzież przy illuminacyi stawów i wyspy setkami lampionów, lamp, świec, rakiet, ogni bengalskich, bomb strzelających, elektrycznego światła i td. — udał się wcale dobrze. Z wyjątkiem światła elektrycznego, które wobec płomiennych blasków spojrzeń łyżwiarek bladło, aż o wpół do 8-mej godz. zgasło wskutek złych węgli, — reszta programu festynowego wypadła świetnie. Pierwszym aktem festynu lodowego był korowód z pochodniami różnokolorowemi, składający się z 60 par, prowadzony doskonale przez dra R. i p. W.; rozpoczął się o godzi 8-mej i wywołał powszechny zachwyt. Najbardziej podobała się ta figura, w której panowie z pochodniami utworzywszy rondo, przyświecali paniom w pośrodku się łyżwującym. Drugi akt stanowiła fontanna ogni sztucznych, rzymskich świec i td. z pirotechnicznej fabryki p. M. Trzecim aktem był kadryl, odtańczony w 40 par pod kierownictwem dra L. Po kadrylu uderzenie dzwonu ogłosiło ukończenie zabawy, to też przy dźwiękach krakowiaka poczęto się rozchodzić. Za kilka chwil było na stawach cicho, tylko duchy nocy mroźnej wiodły ze sobą spór, kto był królową festynu: czy pani B., czy panny J., czy panny R., D., F. i td. i td.?

P. Włodzimierz Zamarajew, utalentowany illustrator, współpracownik pism warszawskich, w przejeździe za granicę bawi w naszem mieście.

O grzeczności dzisiejszej pisze nam pewien obywatel wiele trafnych, aczkolwiek pessymistycznych uwag. Z listu tego przytaczamy ustęp, dotyczący braku grzeczności, czyli jak autor nazywa „elegancyi“ w obejściu się na ulicy: „Możnaby pójść o zakład, że nikt nie jest zdolnym przejść wzdłuż całej ulicy Floryańskiej lub Grodzkiej, żeby nie otrzymał co najmniej kopy szturchańców, a będzie to jeszcze szczęście niepomierne, jeżeli mu jaka piękna dama parasolką nie zrzuci z głowy kapelusza lub nie wybije oka. Parasolki i parasole w ręku pań i panów w Krakowie, pełnią obowiązki nieruchomych lasek, trzymanych prostopadle ponad głowami bez względu na mniejszy lub większy ruch na ulicy. Spadają z głowy kapelusze, tłuką się binokle lub okulary, rozdzierają woalki i chustki; tam jakiś jegomość otrzymał draśnięcie po twarzy, tu nadszarpnięto ucho końcem laski od parasola, gdzieniegdzie rozraniono nos, ówdzie jakiś niebaczny przechodzień, nie zdoławszy umknąć przed zagrażającym mu parasolem, pośliznął się i zwichnął nogę, ale to nic, drobnostka! — W najgorszym razie słyszysz słodziutkim głosikiem wymówiona: „pardon“ albo „przepraszam“ i dalej idzie obijanie boków. Czasami znowu karambolujesz się z jakimś tłuściochem, odbił cię swym brzuchem jak piłką, i śmieje się jak szalony. Czasami jesteś tak elegancki, że pragniesz usunąć się na bok idącej naprzeciw damie; ty ustępujesz na prawo i ona na prawo, ty na lewo i ona na lewo; rzucasz się środkiem i dama głośno woła: „g b u r j a k i ś“ — zeskakujesz z chodnika w błoto, byle uciec co prędzej! — Dlaczego to wszystko?.. Z braku towarzyskiej grzeczności, z braku stanowczego określenia, jaką właściwie stroną chodnika iść należy, aby drugim nie zawadzać. Przecież miejsca aż nadto, chciejmy tylko spuścić nieco z tonu, niech surdut nie pogardza kożuchem, futro sobolowe skromnym paltotem — atlas perkalikiem. Na tym braku towarzyskiej grzeczności najlepiej wychodzą kieszonkowi złodzieje, cisnąc się, pchając, gdzie najwięcej zwarte tłumy. Gdy zapaśnicy certują się, kto komu pierwszy ustąpi, sprytny d o l i n i a r z zanurza palce w kieszeniach i dobywa spokojnie pugilaresy, zegarki, spinki i co się da wreszcie.“ Do powyższych uwag dodamy tylko, że od nas samych zależy uniknąć tych nieprzyjemności.

Wyprowadzony z kościoła. Władysław Majer, wyrobnik, w stanie pijanym podążył do kościoła OO. Franciszkanów. Zaledwie siadł w ławce i zrobił znak krzyża sw. na piersiach, usta wymówiły mu posłuszeństwo, głowa zaciężyła i pokłoniła się naprzód. Mayer zasnął. Fakt ten spowodował dziadka kościelnego do wyprowadzenia pijanicy z kościoła i oddania go w ręce policyanta, który zaprowadził go na wygodniejsze spanie — „na pryczy“.

Kradzież kul karabinowych. Policya przytrzymała niejakiego Kazimierza Radwana za wykopywanie kul karabinowych na strzelnicy wojskowej pod kopcem Kościuszki. W chwili przytrzymania go, miał już spory woreczek wydobytych z ziemi kul. W policyi tłumaczył się humorystycenie, że owe kule zbierał dla „landsturmu.“ Mimo tego dowcipu zamknięto „landszturmistę.“

Miły gość. Do koleżanek swoich, panien N. przyjechała onegdaj panna Paulina Czernecka ze Lwowa, i ulokowała się w ich pomieszkaniu bardzo wygodnie. Obie uprzejme panny N., które wraz z ciotką zajmowały 3 pokoje z kuchnią — rade były koleżance i odstąpiły jej jeden pokój, a nadto suto ugościły. Około godziny 2-giej w nocy, kiedy koleżanki były w głębokim śnie pogrążone, panna Paulina zabrała wszystkie rzeczy swoich koleżanek, spakowała razem w tłumok, i ulotniła się z pomieszkania. Można sobie wyobrazić zdziwienie panien N., gdy się przebudziły i koleżanki nie zastały, oraz przerażenie ich w chwili, gdy spostrzegły, że się nie mają w co ubrać. Na szczęście ciotka tych panien miała starą suknię, trzewiki i chustkę, ubrała się i podążyła na policyę oznajmić o zaszłym wypadku. W dwie godziny później „miłego gościa“ panien N. schwytano i zamknięto.

Niesumienni agenci korzystają z pogłosek wojennych i nakłaniają włościan do pozbywania się bydła i zboża. Dobroduszny i łatwowierny chłopek sprzedaje tedy za bezcen ostatki swego w pocie zapracowanego mienia, a najlepiej wychodzą na tem żydki-spekulanci, którzy są najgorliwszymi reporterami tych fałszywych wieści i za pół darmo kupują od włościan bydło, zboże itp. O podobnym wypadku donoszą nam z Husiatyńskiego, gdzie lud wysprzedaje bydło z obawy przed wojną. Władze winne wejrzeć w te niecne żydowskie praktyki i ajentów „wojny“ pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

Za kradzież kury przyaresztowano niejaką Annę Janikowską służącą obecnie bez służby. Po dokonanej kradzieży jednej kury z podwórza domu l. 18 przy ul. Szpitalnej dostała się do kozy.

Gmina Rarańcze w powiecie czerniowieckim należąca obecnie do cerkwi grecko-orjentalnej, przeszła na wyznanie grecko-katolickie. Dotychczas oświadczyło się w czerniowieckiej parafii gr.-unickiej i w starostwie przeszło 100 rodzin raranieckich. Podług czern. „Gazety Polskiej“ geneza sprawy była następująca: „Wójt tamtejszy, narzędzie w ręce rumunizatorów cerkiewnych prześladował włościan za to, że należą do miejscowej czytelni ruskiej. Włościanie poszli z zażaleniem do o ryentalnego metropolity ks. Andrzejewicza, lecz zamiast ojcowskiej porady i opieki, usłyszeli jedynie surowe wyrzuty za zakładanie ruskich czytelni, które ks. metropolita uważa za „zasmerdenje“ (sic) Bukowiny i za źródło buntu ruskiego(?), Rozgoryczeni wieśniacy, którzy jedynie w obronie swej narodowości, — złożyli radę i postanowili porzucić cerkiew, której arcypasterz wydziera im język ojczysty i tradycję narodową, a na tomiast przystąpić do kościoła, który wszystkim narodowościom gwarantuje równouprawnienie i spokojny rozwój.“

Konkurs piękności. Parę dni temu wspominaliśmy o dziwacznym pomyśle pana K., który zamierza w Warszawie urządzić konkurs... piękności. Nie jest to żadną farsą, inicjator bowiem owego projektu, znany jest w pewnych kołach, jako autor różnych oryginalnych zabaw, które zwykle do skutku doprowadzał. Pan X. jest dzisiaj prawie pewny, że pomysł swój urzeczywistni, i wierzy, iż piękne warszawianki w tem mu dopomogą. Według projektu, konkurs dzielić się będzie na trzy oddziały: brunetek, szatynek i jasnych blondynek. W każdym oddziale będzie pięć nagród: wielki medal złoty (wartości 300 rs.), mały złoty, medal srebrny i dwie nagrody pieniężne, jedna 200, druga 100 rs. Na sędziów pan X. ma zamiar zaprosić artystów-malarzy, rzeźbiarzy, literatów, estetyków i w ogóle ludzi „znających się“ na piękności.. Uczestniczki konkursu nie wnoszą żadnej opłaty, inicjator jednak nie chcąc zrazić pań z towarzystwa, wyłącza od współubiegania się o nagrodę damy z półświatka. Każda z pań, pragnąca należeć do konkursu, zawiadomi tylko komitet sędziów, w której godzinie przyjmie wizytę, i wtedy przybędą eksperci dla ocenienia urody i spisania protokołu! Gdyby premjowane piękności zgodziły się, pan X. urządziłby z nich... wystawę na cel dobroczynny! Czego to już ludziska nie wymyślą!

Dobrze przygotowani. Dwoje młodych przyszło prosić księdza proboszcza o danie im nazajutrz ślubu, bo właś nie wyszła już ostatnia zapowiedź. Wtedy proboszcz tak mówi do narzeczonych: „Przystępujecie do aktu, który jest najważniejszym krokiem w całem waszem życiu; czy więc jesteście do niego przygotowani jak należy? — Oj i jeszcze jak! — odpowiada pan młody — zabiliśmy wieprzka, cielę i dwanaście gęsi, mamy też cztery garnce okowity i beczkę piwa...

Rozmowa myśliwych. Otóż i mamy zimę, śnieg pada. — Co to za śnieg! Gdym ja polował w Ameryce północnej to były dopiero śniegi! Bywało, pomknie szarak (zając), chwytam go na cel, ale nim zdążyłem kurek spuścić, pomiędzy mną a zającem już taka zaspa śnieżna, że go zupełnie nie widać. — To nic! Ja polowałem także w Ameryce północnej i znam tamtejsze śniegi. Raz złapała mnie śnieżyca w polu; przystanąłem sobie na chwilę, chcąc zapalić fajkę. No dużoż to trzeba czasu na zakurzenie fajki? A jednak przez ten czas pokryła mnie zaspa na trzy sążnie gruba... — I jakżeś się pan z pod niej wydostał? Bardzo prostym sposobem. Miałem ze sobą psa, tęgiego jak lew. Stanąłem więc na nim, potem psa postawiłem na siebie, znów wlazłem na psa i tak z wielkim mozołem wygramoliłem się na wierzch. — To jeszcze dobrze, żeś pan miał ze sobą psa. Mnie pokryła raz zaspa na pięć sążni gruba i musiałem sam na siebie włazić, żeby się z niej wydostać. — Mniejsza o śnieg. Ale w Ameryce północnej jak niema śniegu to panują niemożliwe mrozy. Będąc na polowaniu (gonio) podczas takiego mrozu, chciałem coś zjeść. Przystanąłem więc i wziąłem się do wódki, a już przymarzłem do ziemi i to tak mocno, że przejeżdżający chłopi nie mogli mnie oderwać. Co było robić? musieli odrąbać dokoła mnie ziemię i wraz z nią zawieźć do chałupy. — Szkoda, że was kolego odrąbali — zakończył wreszcie drugi rozgniewany, ktorego fantazja była widocznie mniej twórczą, — bo za wasze kłamstwa powinniście tam sterczeć dotąd, jak łup soli.

Literatura, Teatr i Sztuka.

Macierz Polska. W szeregu wydawnictw „Macierzy Polskiej“ wyszły w tym roku dwie znowu książeczki ze wszechmiar zasługujące na poparcie i uwagę tych sfer naszego społeczeństwa, które zajmują się oświatą ludową. Pierwsza z tych publikacyj, mająca porządkowy nr. 38, opowiada o życiu i zasługach *św: Jana Kantego*; druga, oznaczona nr. 39, wykłada o *Sadownictwie* i jest ozdobiona kilkunastoma rycinkami w teksecie. Obie napisane dobrze językiem przystępnym i jasnym.

Z Teatru. „Niebieskie ptaki,“ komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego. Benefis p. Wojnowskiej.

Szczęśliwą rękę miała p. Wojnowska, obierając na swój benefis najnowszą sztukę p. Zygmunta Przybylskiego. Sympatyczne przyjęcie kilku ostatnich komedyj tego autora zapewniło mu w ostatnim czasie taki stopień uznania, że i najnowszy jego utwór oparty na tych tradycyach, z góry już przychylnie usposobił widzów. Tradycye tym razem nie zawiodły. W najnowszym utworze talent komedyopisarski p. Przybylskiego zmężniał i pogłębił się, odkrywając nowe dotąd mniej wybitnie występujące cechy twórczości i pomysłowości autora. Pewnego rodzajn poważniejszy nastrój zauważyć się daje w tej komedyi, której wartość niepoślednią stanowi, iż przy całym lekkim i swobodnym tonie, w jakim jest utrzymaną, przeziera w niej jasno myśl głębsza i tendencya dodatnia, czynniki, które w dotychczasowych utworach p. Przybylskiego nie dość uchwytnie występowały.

W „Ptakach niebieskich“ dał nam autor komedyę typów, utwór lekki salonowy, ale bezsprzecznie jeden z lepszych jakie się w tej dziedzinie w ostatnim czasie pojawiły. „Ptaki niebieskie“ — to kollekcya pasożytów społecznych, niesiejących, nieorzących, a przecież kosztem drugich żyjących i to wcale wygodnie. Typy to powszechnie w społeczeństwie, na każdym kroku spotykane, a mimo to nie dość jeszcze wyzyskane w literaturze scenicznej. P. Przybylski pierwszy pokusił się o to i przyznać należy, że dokonał tego z talentem.

W salonie pani mecenasowej, kobiety niegdyś majętnej, dziś kosztem krewnych żyjącej, zgromadza autor swą galeryę. Jest tu jakaś pani Lola, kobieta lekkich obyczajów, żyjąca w separacyi z mężem, jest pani Ciemnicka z córką Toncią, czerpiąca z funduszów różnych instytucyj dobroczynnych, jest pan Doręba weteran salonowy, człowiek więcej niż dwuznacznej przeszłości, oraz godni jego przyjaciele charakterem i zatrudnieniem doń zbliżeni pp. Berowicz i Skubski, obaj roszczący sobie pretensye do koligacyi z arystokracyą i z tego tytułu uważający wszelką pracę za niegodne szanującego się człowieka zajęcie. W jaśniejszych barwach natomiast, jakby dla tem wyrazistszego uwydatnienia kontrastu nakreślił autor sylwetki młodszego pokolenia. Dzieci mecenasowej, Edward i Julia, lubo wychowane w fałszywych zasadach matki, która całe życie goni za zabawami odczuwają fałszywą swą pozycyę. Mecenasowa znajduje się w jak najopłakańszych stosunkach finansowych, mimo to jednak nie m y ś l i o j u t r z e i za pożyczone od sąsiadów pieniądze urządza przyjęcia dla swych godnych przyjaciół i przyjaciołek, którzy się tu wzajemnie ogrywają. Na tem tle snuje się wątek komedyi. Dorębie wpada w oko piękna Julia, córka mecenasowej. Zblazowanemu rozpustnikowi cieszącemu się wielkiem zaufaniem matki zdawało się. że łatwo dopnie celu. Tymczasem Julia, która żywi w sercu miłość dla Wulskiego uczciwego ale biednego dependenta, woli ujść z domu matki, niż oddać rękę Dorębie. Schronienia u siebie udziela jej przyjaciółka matki pani Lola, która przy całej swej lekkomyślności, posiada jeszcze charakter dobry i pragnie przyjść w pomoc przygnębionej Julii. Doręba i mecenasowa, upatrująca w tym związku szczęście córki, rozpoczynają poszukiwania za zbiegłą. Przy pomocy Skubskiego wynajdują ją w mieszkaniu i oczywiście nakłaniają do powrotu w dom matki. Julia jednak porozumiawszy się z swym ukochanym, którego jej sprowadziła Lola, postanawia oddać mu swą rękę i wiadomość tę oznajmia matce. Obecna przy tem Toncia, wzruszona szczęściem przyjaciółki, postanawia porzucić zawód sceniczny, do którego ją pchała mama, i wstąpiła do magazynu. Prawdziwe tableaux odgrywa się na scenie w chwili, gdy narzeczony Julii oznajmia zgromadzonym, że obecny p. Doręba jest żonaty. Przyparty do ściany, z cynizmem przyznaje się ten ostatni do tego. Mecenasowa zezwala na związek córki z dependentem, a ten ostatni odwdzięczając się pani Loli za jej interwencyę, obiecuje ją pogodzić z mężem i obietnicą tą wyciska jej łzy prawdziwego szczęścia.

Prawdziwe tableaux odbywa się na scenie w chwili, gdy narzeczony Julii oznajmia zgromadzonym, że obecny p. Doręba jest żonaty. Przyparty do ściany z cynizmem przyznaje się ten ostatni do tego. Mecenasowa zezwala na związek córki z dependentem, a ten ostatni odwdzięczając się pani Loli za jej interwencyę, obiecuje ją pogodzić z mężem i obietnica ta wyciska jej łzy prawdziwego szczęścia.

Osnowę sztuki dosyć prostą w pomyśle i rozwiązaniu ubarwia cały szereg komicznych sytuacyj, w których autor z zacięciem obserwatora-satyryka wydobył na jaw śmieszne strony owych kółek żyjących bożą manną i odsłonił ich moralną i materyalną nędzę. Takie postaci, jak Berowicz, Skubski, Doręba, to typy spotykane w każdem większem mieście, typy nawskroś prawdziwe. Taka pani mecenasowa jest postacią nierzadko w towarzystwach spotkać się dająca a jej zasady moralne i przekonania o zadaniach życia nie są niestety wyrobem fantazyi autora. Prawdziwą też jest postać Edwarda, młodzieńca wzrosłego w zasadach matki i otoczenia; na dnie duszy jego spoczywają szlachetniejsze instynkta i budzą się w chwili, gdy cynizm Doręby przechodzi granice możliwości.

Z komedyj p. Przybylskiego pierwsza to, w której autor tak blisko dotknął struny społecznej żywotnej, w której odsłonił w całej nagości rany społeczeństwa naszego. Jestto poniekąd satyra społeczna z tendencyą skierowaną przeciw życiu nad stan i wadliwemu wychowaniu młodego pokolenia.

Artyści nasi z zadania wywiązali się dobrze. Pani Hoffman w roli Loli stworzyła artystyczne cacko. Lekkomyślna w miarę w akcie I, sarkastyczna i ironiczna w następnych, wybornie oddała artystka rzewny liryzm i uczucie żalu w akcie ostatnim. Beneficyantka p. Wojnowska stworzyła przypyszną kreacyę z galeryi podupadłych dam wielkoświatowych obmyślaną i przeprowadzoną starannie i ozdobioną pełnemi humoru szczegółami. O grze p. Wolskiej, spokojnej, jednolitej i konsekwentnej zbytecznem byłoby mówić. Przepyszną kollekcyę męskich postaci pieczeniarzy i pasożytów stworzyli pp. Lubicz, Siemaszko i Stępowski. Prym w tem trio trzymał p. Lubicz, którego kreacya p. Doręby mniej odpowiednia warunkom tego artysty, mimo to była skończenie opracowaną i wyzyskaną z talentem. Rolę szlachetnego amanta odegrał p. Rygier z przejęciem się i uczuciem, stwarzając całość sympatyczną. Rola Edwarda z precyzją oddana przez p. Konopkę zaznaczyła nowy postęp w rozwoju talentu młodego artysty. P. Kałużyńska wdzięczną rolę Julii nacechowała szczerością uczucia i zdobyła sobie ogólny poklask uznania prawdziwie artystyczną miarą. Na pochlebną wzmiankę zasłużyły jeszcze w drobniejszych rolach panie Sułkowska i Koźmin, pierwsza jako sympatyczna Toncia, druga jako pełna finezyi i sprytu subretka.

Oklaski publiczności były wymowną miarą powodzemia sztuki, która długo zapewne utrzyma się na repertuarze. Autora kilkakrotnie wywoływano i oklaskiwano. Beneficyantka otrzymała od publiczności kwiaty i upominek.

(Sylf).

Gospodarstwo, Przemysł i Handel.

Targ zbożowy w Krakowie na Kleparzu w dniu 2 marca. Dowóz zboża niewielki. Obrót miły. Ceny od ostatniego targu nie uległy zmianie; z wyjątkiem owsa, który płacono o 25 wyżej.

Płacono za 100 klgr. pszenicy od 7·25 do 7·75, żyta od 5·25 do 5·70, jęczmienia od 5·25 do 5·82, owsa od 5·00 do 5·25, grochu od 8·55 do 10·50, tatarki od 6·60 do 7·50, prosa od 5·50 do 6·50, fasoli od 8·00 do 10·00, jagły od 11.00 do 13·00, ziemniaków od 1·80 do 1·90, siana od 2·30 do 3·00, koniczu od 2.70 do 3·00, słomy od 2·10 do 2·50, konicz białej od 25·00 do 35·00, konicz. czerw. od 30·00 do 45·00.

Kupno szczepów owocowych. Zbliża się pora sadzenia drzewek owocowych w sadach i ogrodach, na czasie więc będzie podanie tu kilka uwag, na co baczyć należy przy zakupnie takich szczepków w handlach i u ogrodników. Chcąc, ażeby wzięte do sadzenia drzewka przyniosły rezultaty pożądane, a nie naraziły nas tylko na stratę czasu i pieniędzy, należy zwrócić uwagę, jakie okazy do tego celu sadzić potrzeba. Za normę dla drzewek zdatnych do sadzenia przyjęty jest wiek od 4—5 lat. Korzenie w takich okazach powinny być dobrze rozgałęzione, t. j. posiadać 3—4 głównych, silnych korzeni, a na nich liczne korzonki włókniste, które dla drzewa są najważniejsze, gdyż służą do przyjmowania pożywienia. Korzenie główne powinny być nieuszkodzone, przynajmniej na 8 cali począwszy od pnia; poniżej jeżeli są zgniecione lub nagniłe, odcina się je ostrym nożem tak, ażeby ścięcie owo powierzchnią szło do wnętrza ziemi. Miejsce uszlachetnienia, które znajduje się zwykle poniżej szyjki korzeniowej, t. j. w przejściu korzenia w pień, powinno być dobrze zrośnięte, t. j. nie posiadać ani szpar ani nierówności; im bowiem zrośnięcie jest mniej widocznem, tem pewniejsi jesteśmy, że podkładka (dziczek) i szlachetny pień dobrze są złączone. Pień winien być gładki, świecący bez mchów i porostów i prosty, małe zgięcia nie szkodzą, ale każde większe skrzywienie nadaje pniowi pozór karłowaty i może być powodem przechylenia się korony w przyszłości więcej ku jednej stronie. Na pniu zrobione rany i ucięcie na takowym zbytecznych gałęzi, muszą być wygojone i równo zarośnięte. Przyrost roczny powinien być znacznym, t. j. gałązki końcowe mają być najmniej na stopę długie. Również uważić należy, aby egzemplarze nie posiadały rodzaju czerwca (Aspiditus linearis), jakkolwiek rzadko przytrafia się ten pasorzyt. Liści nie trzeba obłamywać, ponieważ i tak same pośród mrozu odpadną. W koronie szczególniej u gruszek, powinien widoczny być przewodnik, który służy za przedłużenie pnia; u jabłek, u których budowa zbliża się do formy kulistej, jest on mniej potrzebnym; gałęzie muszą być gładkie, silne i od wszelkich chorób wolne. Uszlachetnione na dziczkach nie powinny także okazywać skłonności do owocowania wczesnego, t. j. tworzenia strzałek i pączków owocowych przeszkadza im to bowiem do zrośnięcia się i nabrania siły. Grubość pnia nie stanowi dobroci drzewk. jeżeli on jest cienki, lecz zdrowy, daje zarówno gwarancyę pomyślnego rozwoju jak i pień gruby. Przekonani jesteśmy, że nabywcy, którzy przy wyborze drzewek zechcą się trzymać tych zasad, — pomyślnym wynikiem swej pracy cieszyć się będą.

Główna wygrana losów katedralnych, (Bazylika) przy ostatniem ciągnieniu z d. 1. b. m. padła na los Seryi 1224 Nr. 36 nabyty przez szczęśliwego posiadacza w tutejszym domu bankowym Alberta Mendelsburga.

Przegląd polityczny.

Kalnoky w Peszcie.

„Welt-Blatt pisze: Podróż hr. Kalnoky'ego do Pesztu i odwiedziny w cesarskim pałacu uważają w kołach polityczny jako bardzo ważny symptom obecnej sytuacyi politycznej. W pierwszym rzędzie ma tu grać ważną rolę kwestja bułgarska, a następnie sprawy mające być poruszone na najbliższej konferencyi ministrów. Jakkolwiek o tym ostatnim przedmiocie jeszcze głucho i ciemno, to jednak przewidzieć można, że Austro-Węgry w myśl oświadczeń Bismarcka, że należy siły wzmacniać wobec grożącego niebezpieczeństwa, — będą musiały niebawem przedsięwziąść pewne stanowcze kroki ubezpieczające. Z tego powodu toczą się już od dłuższego czasu między Wiedniem a Peszetem żywe rokowania w sprawie odnowienia ustawy wojskowej, która z końcem grudnia przyszłego roku straci moc obowiązującą. Według tejże ustawy (z r. 1868) siłę zbrojną monarchii stanowi armia składająca się z 800.000 żołnierza bez obrony krajowej i honwedów. Według nowych projektów, które mają być przez min. Kalnoky'ego przedłożone Cesarzowi, zostanie armia austryacko-węgierska wzmocnioną i nowa organizacya — podobnie jak w Niemczech — będzie co rychło parlamentom do uchwały przedłożoną tak, ażeby nowa ustawa wydana w tej mierze weszła w życie jeszcze z końcem 1889-ym roku. Oprócz spraw zwyż wymienionych, ma być przez min. Kalnoky'ego poruszoną kwestja bułgarska, zachowanie się bowiem Rosyi wobec tejże jest dość niewyraźne. — Wprawdzie pretensyom Rosyi, a raczej jej życzeniom, Austrya pragnie w pewnym kierunku zadośćuczynić, jednakże zasadniczej własnej polityki i interesów na półwyspie Bałkańskim zrzec się na korzyść Rosyi nie może, a tem samem zbrojnej interwencji Rosyi w Bułgaryi pod jakimkolwiek pozorem nie dopuści. „W e l t-B l a t t“, mówiąc o powodach podróży hr. Kalnoky'ego do Pesztu kończy swój artykuł przypuszczeniem, że jeżeli Rosya wydobędzie się z obecnych kłepotów finansowych — co jest prawdopodobnem — to spokój w Europie na długi czas zostanie zapewnionym.

Austro-Węgry. O przerwaniu prac Izby dep. dowiaduje się „Fremdenblatt“ następujących szczegółów: Odtąd aż do feryj wielkanocnych, które rozpoczną się prawdopodobnie 24 b. m., Izba zbierać się będzie tygodniowo tylko na dwa pełne posiedzenia Na ostatnich przed feryami posiedzeniach ma odbyć sią pierwsze czytanie wniosków szkolnych ks. Lichtensteina i młodoczeskiego deputowanego dr. Herolda. Czas wolny między posiedzeniami wypełniony zostanie obradami komisyj, a w szczególności komisyi dla podatku od spirytusu. Komisya budżetowa, o ile to możebne, ma odbywać codziennie posiedzenia i weźmie pod dalsze obrady najpierw etat Ministerstwa handlu, następnie etat Ministerstwa spraw wewnętrznych i rolnictwa, a w końcu preliminarz Ministerstwa oświaty. Preliminarz budżetu musi być załatwionym do Świąt wielkanocnych, aby sesya poświąteczna rozpocząć się mogła dyskusyą nad budżetem, gdyż już 12 maja zbierają się Delegacye wspólne. Mimo starań Rządu, aby podatek gorzelniany jak najrychlej został załatwiony, uważają za rzecz niemożliwą, aby przed świętami mógł wejść na porządek dzienny pełnej Izby.“

Rosya. O spadku rubla piszą, „St. Pet. Wiedomosti.“ „Dla wszechpotężnej ręki, która kieruje ruchami giełdy berlińskiej nowy środek dokonywania transakcyj pieniężnych walutą metaliczną, posłuży za nowy pretekst do nowego obniżenia rubla. My będziemy czekali cierpliwie, aż się nagromadzi dostateczna ilość monety brzęczącej, która nam spłynie za cenę niesłychanych ofiar narodowych i spokulacyi, — będzie to chwila swobodnej wymiany papierów kredytowych na złoto, co położy kres berlińskiej grze o naszą krwawicę. Tak pocieszające są to widoki — ale nim słońce wejdzie rosa oczy wyje.“

Włochy. Cavallotti i towarzysze interpelowali w Izbie rząd o onegdajsze rozruchy robotnicze. Crispi odpowiedział, że rozruchy wywołują spekulanci i tajne komitety. Przy aresztowanych znaleziono pieniądze i pisma ulotne, co dowodzi, że nie są to ludzie zrozpaczeni z powodu głodu lub uwiedzeń. Rząd zamyśla ostro postąpić z przewódcami. Żeby sprowokować te niepokoje, wydano wiele pieniędzy, a nie wszystkie one były włoskie, większą ich część dostarczyły obce mocarstwa. — Słowa Crispiego, odnoszące się oczywiście do Francyi, wywołały w Izbie ogromną sensacyą. Rzymska „Riforma“ przeczy wiadomości podanej przez niektóre dzienniki o odwołaniu w Paryżu ambasadora Menabrei, z powodu nieudania się rokowań handlowych z Francyą. Co się tyczy zaś zastosowania obecnie ogólnej taryfy celnej, to takowa nie zmieni normalnych stosunków z Francyą.

Niemcy. W pruskiej Izbie posłów przy pierwszem czytaniu wniosku księcia Arenberga o przewróceniu zakonu, praw korporacyjnych, — oświadczył minister oświaty Gossler, że rząd zamierza wnieść projekt nowelli, wedle której zakony mają otrzymać prawa korporacyjne. — Reichstag ma być zamknięty d. 10 bm. Ustawa o zabezpieczaniu robotników na starość ma być na później odłożoną.

Bulgarja. W sprawie bułgarskiej — jaki ona obrót weźmie — odzywają się ciągle nowe głosy. „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze, że skoro Anglia żąda od Turcyi wskazówki, jaki ma być stan rzeczy w Bułgaryi, gdy życzeniom Rosyi stanie się zadość? to z góry można być pewnym, że propozycye Rossyi nie znajdą posłuchu, szczególniej, gdy reszta mocarstw chciałaby się na Anglię powołać! Pogłoski o konferencyi wyszły ze sfer rossyjskich. Celem ich jest: wybadać, o ile propozycya ta znalazłaby powodzenie u mocarstw. Akcya Rossyi zdaniem „Pester Lloyda“ nie może liczyć na pomyślny rezultat, chociażby ją popierały Niemcy, stawianie bowiem takich warunków jak te, że przyszły książę Bułgaryi nie mógłby być ani katolickiego, ani protestanckiego wyznania, są wręcz niemożliwe do urzeczywistnienia. Zresztą manewer ten polityki rossyjskiej jest aż nadto jasnym, do czego prowadzi... Na rzekomy fakt popierania zamysłów Rossyi przez Niemcy, rzuca ciekawe światło artykuł berlińskiej „Post“: „Austrya Anglia i Włochy — mówi autor — o wiele więcej są interesowane w sprawie bułgarskiej, aniżeli Niemcy.“ Innemi słowy: Niemcy w kwestyi bułgarskiej nie chcą wystąpić decydująco — przyznając tem niejako legalne stanowisko mocarstw w tej kwestyi bardziej interesowanych. — O najbliższych wypadkach w Bułgaryi, pisze „Now. Wrem:“ Książe Koburgski dalekim jest od myśli słuchania sułtana. Teraz już porozumiał się on ze swymi ministrami, jak ma postąpić na wypadek wezwania z Konstantynopola? Na radzie ministrów postanowiono tedy, iż książe odpowie odmową, powoławszy się na „wolę ludu“ konstytucyę, a nawet traktat berliński. A co będzie potem? Tu całe pytanie: Czy Porta wkroczy z wojskiem do Bułgaryi? Może... Ale wtedy komitety rewolucyjne wywołają powstanie w Macedonii. A ono może podtrzymać ks. Koburga na tronie bułgarskim.

Własne telegramy Kurjera.

Odessa 5 marca. W południowej Rosyi zarządzono na sposób pruski obronę wybrzeży, a żołnierze, którzy w tem się wyćwiczą, będą używani do skompletowania siły zbrojnej morskiej.

Petersburg 5 marca. Zakład kartograficzny Ilina rozesłał do wszystkich pułków wielką ilość map przypuszczalnego placu boju, oraz załączył dyalog krótkich rozmów w języku niemieckim i węgierskim.

Wiedeń 5 marca. Koło polskie postanowiło głosować za ustawą o katechetach.

Praga 5 marca. Kasyno katolickie na wniosek Lobkowica, postanowiło przesłać podziękowanie dla klubu Liechtensteina za postawienie wniosku szkolnego.

Berlin 5 marca. Cesarzowiczowa w depeszy do cesarza Wilhelma wyraża nadzieję wyzdrowienia męża.

San Remo 5 marca. Książę Wilhelm odjeżdza we wtorek z San Remo. Paryski dentysta Evans powołany tu został dla zbadania dziąseł u następcy tronu.

Bukareszt 5 marca. Gabinet podał się do dymisyi. Utworzenia nowego podjął się książę Ghika, znany przeciwnik Rosyi.

Konstantynopol 5 marca. W kołach urzędowych stan sprawy bułgarskiej i stosunek do niej Turcyi przedstawiają w ten sposób, iż pod naciskiem ambasady niemieckiej Porta zdecydowała się poczynić stosowne kroki w Sofii. Na pierwsze w tym względzie zapytania, rząd bułgarski oświadczył, że utrzymując wzorowy porządek w kraju, może spodziewać się tylko poparcia u Porty, i że w żadnym raze nie zgodzi się na jakąkolwiekbądź zmianę systemu. W skutek tego Porta postanowiła czekać rezultatu misyi Herberta Bismarcka w Londynie.

Oddaliwszy urzędnika naszego p. **Lucyana Zawistowskiego** jakoteż i panią **Zawistowską**, upraszamy Szanownych odbiorców naszych, by jakiekolwiekbądź należytości tylko w biórze naszem ul. Jagiellońska l. 5 uiszczać raczyli.

W Krakowie 1 marca 1888.

Generalna Agencya kopalń węgla kamiennego JW. Artura hr. Potockiego.

30 2—3

Dobra rada

złota warta! — W zdaniu tém tkwiącą prawdę poznajemy szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle **serdecznych** podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych.“ W książeczce téj opisaną jest obszernie pewna ilość **najlepszych** i **doświadczonych środków domowych** i zarazem nadrukowane są doniesienia **szczęśliwie wyleczonych, stwierdzające** wymownie, że bardzo często **wystarczają pojedyńcze środki domowe** do wyleczenia w krótkim czasie chorób, uważanych czasem **za nieuleczalne.** Skoro tylko chory ma w swém rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z **ciężkiej słabości**; nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowéj w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych“. Przy pomocy téj zajmującéj książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie **żadnych kosztów.**

Pokój kawalerski

na III piętrze od tyłu od 1 marca jest do wynajęcia przy ulicy Floryańskiej l. 3.

32 5-6

W składzie i pracowni

WYROBÓW BLACHARSKICH

A. PINKALSKIEGO

w Krakowie ul. Grodzka l. 13.

nabyć można Lampki nowo wynalezione, skuteczne dla Sz. Publiczności, a przeważnie dla PP. Kupców.

86 5—5

Sklep do wynajęcia

od 1 kwietnia b. r. w Hotelu Drezdońskim od ul. Floryańskiej.

Bliższa wiadomość w Zarządzie Hotelu. 65 1—3

Karolina Buczyńska

akuszerka

mieszka obecnie przy ul. Wiślnej Nr. 4, na I. piętrze.

Konkursa.

W celu obsadzenia posady sierżanta policyi na razie prowizorycznie przy Magistracie w Gorlicach z roczną płacą 300 złr. w. a. tudzież jednego policyanta z roczną płacą 180 złr. i umundurowaniami rozpisuje się niniejszem konkurs.

Od pierwszego wymaga się dokładnej znajomości ustaw policyjnych, świadectwa zdrowia, metryki chrztu i znajomości języka polskiego. Pierwszeństwo mają ci, ktorzy służyli wojskowo lub przy policyi.

Podania należycie udokumentowane mają być wniesione na ręce Burmistrza do końca marca 1888 r.

84 2—2

Burmistrz

W. Biechoński.

Polka władająca językiem francuskim i niemieckim, mogąca udzielać muzyki, poszukuje umieszczenia jako nauczycielka lub towarzyszka do pielęgnowania chorej i zarządzania domem. Wiadomość ulica Kopernika l. 44. Bernard. (92, 2—3)

Szybka i pewna pomoc

dla dotkniętych chorobami żołądka i ich następstwami!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem zachowania zdrowia, czyszczenia i utrzymania w czystości soków i krwi, jak również poprawienia trawienia jest znany i ulubiony

„Dra Rosa Balsam życia“.

Przyrządzony **z najlepszych i najskuteczniejszych ziół lekarskich** znakomicie działa we wszystkich **zboczeniach trawienia, kurczach żołądka, przy braku apetytu, w kwaśnem odbijaniu się, nawałach krwi, hemoroidach i t. d.** — Wskutek tej niezwykłej skuteczności stał się ów balsam pewnym i po zukiwanym **lekiem domowym.**

Wielka flaszka 1 złr. — mała 50 centów.

Tysiące świadectw i listów uznania leży do przejrzenia!

Ostrzeżenie.

Dla uniknienia podrabiań i rozczarowań, zwraca się uwagę każdego, iż każda flaczka jedynie przezemnie, według oryginalnego przepisu przyrządzonego **Dra Rosa Balsam życia,** obwiniętą jest w niebieski karton, na którym znajduje się podłużny napis: „Dra Rosa Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem B. Fragner, Praga, 205—3“, w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim, a na stronie od przodu opatrzony jest obok umieszczoną deponowaną marką ochronną. 8—15

Marka ochronna

Životni balsám — Lebensbalsam

Prawdziwego

Dra Rosa Balsamu życia

dostać można jedynie

w głównym składzie wytwórcy

B. FRAGNERA

apteka pod „czarnym orłem“ w Pradze, na rogu ul. Ostrugowej Nr. 205—III

Wszystkie apteki krakowskie, jak również większe apteki w austro-węgierskiej monarchii, trzymają na składzie Balsam życia.

Tamże dostać można

Prazka uniwersalna maść domowa,

środek uznany powszechnie i stwierdzony tysiącznemi podziękowaniami na wszelkiego rodzaju zapalenia, rany i owrzodzenia.

Maść ta bezwzględnie jest skuteczną w zapaleniach, zastojach pokarmu i stwardnieniu sutek (piersi) niewieścich przy odstawianiu dzieci; dalej w ropniach, karbunkule, zapaleniach palców, zanogcicy, stwardnieniach, obrzmieniach gruczołów, tłuszczakach, skostnieniach itd.

Wszelakiego rodzaju zapalenia, obrzmienia, guzy i twardziele w najkrótszym czasie bywają wyleczone, gdzie atoli przyjdzie już do ropienia ropień, w najkrótszym czasie goi się bez bolu. **W dawkach po 25 i 35 centów.**

Ochranná známka — Schutz-Marke

Ostrzeżenie.

Ponieważ prażska Uniwersalna Maść domowa często bywa podrabianą, przeto zwraca sie każdego uwagę, iż ją jedynie przyrządzam ją według oryginalnego przepisu. Wtedy ona jest tylko prawdziwą, jeżeli puszki metalowe obwinięte są w sposób użycia drukowany na papierze czerwonym w dziewięciu językach i w niebieski karton na którym znajduje marka ochronna.

BALSAM SŁUCHU

wypróbowany i powszechnie znany jako skuteczny w utrudnieniu słuchu i głuchocie.

Flakon 1 złr.

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St, Petersb. Nr. 1360.
Wiedeń Nr. 4932. Buda Peszt Nr. 1528.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.

Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach.

„EXSICCATOR“

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny,** zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajnie obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent.**

Inżynier-technolog **Gustaw Ritter.**

Wrszawa, Królewska 39.

Reprezentant na Galicyę Zygmunt Wasilkowski ul Batorego l. 8.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

100 biletów wizytowych

od 30 centów i wyżej można nabyć w drukarni **A. Koziańskiego** przy ul. Szewskiej.

FABRYKA

Makaronu włoskiego

i suchych wyrobów z ciasta

MATYLDY GRZYBIŃSKIEJ

we Lwowie

zawiadamia strony interesowane, że **wyłączną sprzedaż makaronów** z jej pierwszej fabryki w kraju przyjął

DOM HANDLOWY J. WENTZL w KRAKOWIE

gdzie dla poparcia wyrobu krajowego, premiowanego na ostatniej wystawie krakowskiej srebrnym medalem rządowym, nabywać można po cenach fabrycznych lwowskich, to jest: 76 14—30

makaron drobny po 44 centów
makaron grubszy „ 40 „ } **za kilogram**

Handlujący otrzymują odpowiedni rabat.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych. Kraków, 5 marca 1888.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	102 —	103 —
Marki niemieckie	62 —	62 50
20-frankówki za sztukę	10 —	10 3
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	100 50	101 50
$4\frac{1}{2}$% gal. pożyczka krajowa	88 50	90 —
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	98 —	99 —
Listy zastawne:		
$4\frac{1}{2}$% listy gal. banku krajowego	90 —	91 —
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	99 75	100 75
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	92 20	93 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr	94 —	95 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	89 50	90 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	88 —	89 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	80 —	85 —
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	99 —	100 —
5% galic. Banku Hipot. bez premii	96 —	97 —
Losy:		
Miasta Krakowa	16 50	17 50
„ Stanisławowa	30 —	33 —
Warszawa. 5 marca. 1888.		
Za 100 — Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	99 —	100 —
4% listy likwidacyjne	88 50	90 —

Telegramy:

Wiedeń, 5 marca 1888.

Renta wspólna pap. opod. 77·65 Akcye kredytowe 268·20, Dukaty 5 98

Berlin 5 marca 1888.

Guldeny austryackie 160.75, ruble 165·25

KSIĘGARNIA K. BARTOSZEWICZA

w Krakowie, Hotel Saski

odstępuje następujące dzieła po zniżonych cenach.

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat w 5 aktach. Cena 2 złr. zniż. na 30
Bartoszewicz Juljan. Historya pierwotna Polski, 4 wielkie tomy. Cena 14 złr. zniż. na . . . . . . 4·—
— Szkice z czasów saskich. Cena 3 zł. 50 ct. zniż. na . . . . 1·25
— Studya historyczne i literackie. Cena 3-ch wielkich tomów 11·50 zn. na . 3·—
— Anna Jagiellonka, 2 tomy razem Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . . . 1·25
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 4 złr. zn. na . . 1·60
— Kniaź i Książę. Cena 60 ct. zn. na . —·20
Bartoszewicz Kazimierz. 40 kronik humorystycznych. Cena 1·80 ct. zn. na —·60
Bliziński. Kawaler marcowy, komedja w 1-ym akcie. Cena 80 ct zniż. na —·20
Buszczyński St. Sądy cudzoziemców o Polsce. Cena 60 ct. zn. na . . —·25
— Kraszewski-więzień i Niemcy, Wydanie 2gie. Cena 30 ct zn. na . . —·10
Choiński Teodor Jeske. Z miłości, opowieść jakich wiele. Cena 1 zł. zn. na — 30
— Henryk Heine, portret literacki. Cena 1 złr. 50 ct. zn. na . . . —·40
Dzieduszycka An. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. zn. na. . . —·20
Dzieduszycki Izydor dr Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung. Cena 2·50 zn. na . —·80
Heisig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego, jako wstępna nauka do geometryi wykreślnj, rysunków architektonicznych itd. Cena 2 złr. 40 ct. znižone na . . . —·70
Hoffmann. A W. Wstęp do nowoczesnej chemii, z 5 wyd. niem. L. Masłowski Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . . ·50
Jelinek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marya Gr. Cena 1 złr. zn na . . . —·20
Kochanowski Jan. Pieśni i treny. Cena 50 ct. zniż na . . . . . —·15
— Fenomena, Muza, Satyr, Monomachja. Cena 40 ct. zniż. na . . . . —·10
— Odprawa posłów greckich, Szachy, Dziewosłąb, Zuzanna, Broda, Marszałek, Zgoda, Epitalamium, Proporzec,
— Wtargnienie do Moskwy, Pamiątka. Cena 50 ct. zniż. na . . . —·15
— Fraszki. Cena 40 ct. zniż. na . . —·20
— Fragmenta. Wzór pań mężnych. Wróżki O Czechu i Lechu, Wykład cnoty,
— O pijaństwie, Apoftegmata, Cena 30 ct. zniż. na . . . . —·10
— Psałterz Dawidów. Cena 80 ct. zniż. —·20
— Rymy łacińskie w tłómaczeniu Brodzińskiego i Syrokomli. Cena 80 ct. zniż. na . . . . . . —·20
Krasicki Ignacy. Bajki, przypowieści. Cena 30 ct. zniż na . . ·10
- Satyry. Cena 30 ct. zniż na . . —·10
— Wiersze różne i wiersze zprozą. Cena 50 ct. zniż. na . . . —·12
— Myszeis. Cena 30 ct. zniż. na . . —·10
— Monachomachja i Antimonachomachja. Cena 30 ct. zniż. na . . —·10
— Wojna Chocimska. Cena 30 ct. zn. na —·10
— Pieśni Ossyana. Cena 40 ct. zniż na —·10
— Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego. Cena 60 ct zniż. na . .—·15
— Historya. Cena 60 ct. zniż na . —·15
— Pan Podstoli. Cena 1 złr. 20 ct. zniż. —·25
— Komedye. Cena 1 złr. 20 ct. zniż. na ·30
Wszystkie powyższe dzieła Krasickiego razem . . . . . 1·20
Kraszewski J. I. Tomko Prawdzic, wierutna bajka. Cena 60 ct. zn. na —·20
— Wieczory drezdeńskie. Cena złr. 2 80 zniżona na . . . . — 80
Laugel. Głos, ucho i muzyka. Cena 1 zł. zniż. na . . . . . —·25
Lipiński. Zapiski z lat 1825 — 1831. Cena 2 złr. zniż. na . . . —·80
Łoziński Wł. Galiciana. Cena 1 50 cnt. zn. na . . . . —·50
Mill John Stuart. O rządzie reprezentatacyjnym. Cena 2·40 ct. zn. na . —·40
Moraczewski. Dzieje Rzpltej polskiej, 2 wyd. 9 tom. Cena 24 złr. zn. na . 8·—
Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. zn. na . —·30
— Leibe i Siôra. 2 tomy razem. Cena 60 ct. zn. na . . . . —·20
— Bajki oryginale. Cena 60 ct. zn. na —·20
— Jan z Tenczyna pow. historyczna, 3 tomy razem. Cena 1·50 ct. zn. na . —·40
Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1·20 ct. zn. na . . . . —·30
Opaliński. Satyry. Cena 80 ct. zn. na . —·40
Okoński Niewinni Antea Cena 1.20 zn. na —·40
Podoski Gabr. Junosza. Teka historyczna wydana przez K. Jarochowskiego w 6 tomach. Cena 24 złr. zn. na . 6·—
Rachunek polskiego sumienia, przez S. Buszczyńskiego. Cena 75 ct. zn. na - ·20
Robertson. Kurs języka francuzkiego bez pomocy nauczyciela. 2 tomy. Cena 4 złr. 60 ct. zn. na . . —·30
Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisł. Augusta z 8 ryc. rysunku Kossaka i W. Eljasza. Cena 1·20 ct. zn. na . —·30
Juliusza Słowackiego. Dzieła, wydanie w 5-ciu tomach, zawierające toż samo co wydanie lipskie i lwowskie z dodaniem odnalezionego urywku poematu „Pan Tadeusz“. Cena 4 złr. z. na 1 50
Stadnicki Kaz. hr. Przyczynek do heraltyki polskiej. Cena 1·80 ct. zn. na . —·80
Stebelski X. Ign. Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim, (dzieło ważne do dziejów Unii) 3 tomy. Cena 7 złr. zn. na . . . . 2·—
Szajnocha. Szkice historyczne i Początek lechicki Polski 4 t. Cena .12 złr. zn. na . . . . 4·—
— Lechicki początek Polski (osobno. inne wydanie) Cena 4 złr. zn. na . 1·20
Szujski. Dzieje literatury świata niechrześciańskiego. Cena 3·30 zn. na . 1·20
Sabowski, Józef Hauke Bosak Cena 40 ct. zn. na . . . . . —·10
Wermonty Dr Historya literatury francuskiej. Cena 5 złr. zn na . . 1·—
Zalewski K. Górą nasi, komedya w 5ciu aktach. Cena 1·60 ct. zn. na . —. 60

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żołtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. **Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. po dwójnego 60 kr.** Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym srodkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia w wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — **W dowód prawdziwości tych kropli** powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej **oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdém flakonie** znajdować się powinien **przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w** drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe *w Krakowie* mają aptekarze: E. Radler, F. Gralewski, T. Krokiewicz, W. Redyk, F. Sobierajski, Ernest Stockmar, J. Trauczyńskiego następcy, Konst. Wiszniewski *w Andrychowie* apt. Ambrozy Mironowicz, *w Biale* apt. E. Keler i J. Kolassa, *w Bochn* apt. M. Gatty, *w Brzesku* apt. W. Janoszek, *w Chrzanowie* apt. Sporysz, *w Dobczycach* apt. J. Biliński, *w Grybowie* apt. Karol Tulszycki, *w Kamionce Strumiłowej* apt. K. Piepes, *w Kentach* apt. Eust Sokalski, *w Lipnikach* apt. Aug. Fuchs, *w Limanowej* apt. W. A Zubrzycki, *w Myślenicach* apt. Wład. Gumiński, *w Niepołomicach,* apt. Jan Tichy *w Pilznie* apt. Z. Czajka, *w Radomyślu* apt. Masłowski, w *Starym Sączu* apt. Madeuziziński, *w Nowym Sączu* apt. Jakubowski, apt, Wiktor Filipek. *w Żywcu* apt. L. Graff, apt. J. Herdliczka, *w Suchy* apt. K. Czernicki, *w Szczurowy* apt. W. Heinz, *w Tavnowie,* apt. W. L. Chodacki apt. E. Rank, apt. M. Adler (Engel-Apoth). *w Wieliczcea* pt. B. Mieczyński. *w Wojniczu,* apt. Nodzyński, *w Willamowicach* apt. F. Schneyder, *w Zakluczynie* apt. J. Kromkay.

Zakład introligatorski i galanteryjny

Karola Schramma

W KRAKOWIE

róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej l. 9

Zaopatrzony w wszelkie maszyny nowego systemu oraz gustowne odciski, podejmuje się wszelkich robót introligatorskich i galanteryjnych, ręcząc za sumienne wykonanie i ceny umiarkowane. Zamówienia na prowincyę uskuteczniam w jak najkrótszym czasie 67 13—20

Drobne ogłoszenia.

Zamiast 8 złr. za 5 złr. do nabycia Bedecker, najznakomitszy przewodnik po Włoszech w Administracji „Kurjera Krakowskiego“. Skorowidz Galicyi Biga za 1 złr. 50 ct. 55 2—2

Poszukuję do nauki języka francuzkiego i hiszpańskiego, a względnie do konwersacyi, osoby obznajomionej w literaturze tychże języków. Oferty proszę złożyć w Collegium Novum pod adresem: K. D. L. Prawnik 31 2—3

Polica na 3.000 złr. jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Kurjera“. 76 8-8

NIAGARA

powieść o 130 kobietach LEONA GOZLANA

wyszła nakładem księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie i jest do nabycia po cenie **80** ct. za egzemplarz, z przesyłką pocztową **90** ct.

Perły humoru polskiego

trzy wielkie tomy **K. Bartoszewicza** w Krakowie po cenie zniżonej 2 złr. 50 ct. za egzemplarz (z przesyłką 2 złr. 90 ct.) sprzedaje księgarnia